

Homilia- IV Niedziela Wielkiego Postu – Wielki Piątek
(2 Krn 36,14-16.19-23; Ps 137,1-2.3.4-5.6; Ef 2,4-10; J 3,16; J 3,14-21)

Usłyszeliśmy przed chwilą Słowa Ewangelii. Bóg dzisiaj mówi do nas o największej prawdzie Swego Serca, „*potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne*”. Czy rozumiesz, czy naprawdę wiesz, co to dla Ciebie znaczy?

Siostry i Bracia, po to tu dziś jesteśmy, aby sobie przypomnieć, że koniecznie musimy wywyższyć Jezusa w naszych sercach. Taka jest POTRZEBA, a wręcz niezbędny warunek, aby żyć! Bo Bóg z miłości do każdej i każdego z nas „*Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne*.” Siostry i Bracia, ze względu na to, co stało się w tamten, pierwszy Wielki Piątek na jerozolimskiej Golgocie, przed blisko dwoma tysiącami lat, my już mamy tę możliwość wywyższenia Pana Jezusa.

Dlatego nie możemy być niewdzięczni, nie możemy zachowywać się jak bezbożni, o których autor Drugiej Księgi Kronik pisał, że, „*mnożyli nieprawości, naśladując wszelkie obrzydliwości narodów pogańskich i bezczeszcząc świątynię...* (że kiedy kochający Ojciec litował się nad nimi i chciał im pomóc, posyłając swoje sługi, to oni) *szydził z Bożych wysłanników, lekceważył ich słowa i wyśmiewał się z Jego proroków*”.

Bogu dzięki, że jednak jak dziś zaświadcza o tym św. Paweł, „*Bóg będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia*.” Zrobił to, *aby wszystkim ludziom wykazać przemożne bogactwa Swej łaski w Chrystusie Jezusie, na przykładzie dobroci względem nas wierzących*. I to właśnie jest podstawą nadziei, którą w sobie niesiemy.

Jak to przed tygodniem mówił nam w swoim słowie ks. Emanuel, „*Ponieważ w starożytnym Kościele III, IV i V niedziela Wielkiego Postu to były tzw. niedziele skrutyniów – dla dorosłych katechumenów przygotowującymi się do chrztu – chcemy i my w naszej wspólnocie przez te trzy niedziele szczególnie mocno przygotować się do najważniejszych dni roku dla chrześcijanina, dni Chrystusowej męki, śmierci i zmartwychwstania. One same w sobie – te wielkie trzy dni – z łac. triduum – są wielkim znakiem, który ma odnowić naszą wiarę, pogłębić ją i umocnić, a może ją na nowo obudzić*.”

Ostatnio słyszeliśmy o tajemnicy Wielkiego Czwartku, w którego centrum stoi STÓŁ – ołtarz liturgii, gromadzący ludzi pojednanych z Bogiem w lokalnym, parafialnym Wieczerniku. To uobecnienie Jerozolimskiej „*sali na górze*”, gdzie Chrystus wraz z najbliższymi uczniami, tuż przed swoją męką, jako Arcykapłan Nowego Przymierza celebrował Ostatnią Wieczerzę, która stała się pierwszą Eucharystią. To znak największej miłości, która posunęła się do służebnych gestów Bożego Syna umywającego nogi swoim uczniom. To w znaku pustego tabernakulum jest początek nowego cyklu udzielania sakramentów w Kościele, gdyż one mają swoje źródło w ofierze Chrystusa.

Dziś kontynuując, chcemy zapytać się, o to, jakim znakiem jest Wielki Piątek? Po pierwsze, zaraz na początku musimy podkreślić nierozdzielność całości Triduum Paschy. Nie ma wieczornej Mszy Wieczerzy Pańskiej w Wielki Czwartek bez ofiary Wielkiego Piątku, bo nie ma ołtarza bez krzyża. Wielkopiątkowa męka i śmierć Chrystusa, przez niesłychaną ciszę panującej śmierci w Wielką Sobotę nierozdzielnie prowadzi nas do Wielkiej Nocy w której objawia się wszechpotężna moc Zmartwychwstania, którą celebруем w każdą Niedzielę w roku, od tej Wielkanocnej począwszy. O tym usłyszymy w słowie na następną niedzielę.

Wróćmy do pytania o tajemnicę Wielkiego Piątku. Warto tu, także na wstępie, uświadomić sobie odmienność naszego sposobu liczenia CZASU w stosunku do wydarzeń opisanych w Biblii. My przyzwyczailiśmy się liczyć zmianę dnia o północy. Starożytni dzielili czas na dzień i trzy, albo cztery straże nocne, gdzie nowy dzień rozpoczynał się już po zachodzie słońca (czyli ok. 18.00). Kościół pozostawił ten sposób liczenia dni w odniesieniu do Triduum Paschalnego i wszystkich niedziel i uroczystości. Co ciekawe, poza wielką sobotą (!) nie ma Nieszporów – modlitwy wieczornej Kościoła w sobotę, ale są zawsze I Nieszpory Niedzieli (podobnie funkcjonuje ta zasada w odniesieniu do obchodów liturgicznych Uroczystości).

Tutaj wyraźniej możemy zrozumieć, dlaczego Msza Wieczerzy wielkoczwartkowej staje się już celebrazją wielkopiątkową, i dopełnia się w Liturgii Męki Pańskiej, która stanowi centrum I dnia Triduum Paschalnego – Wielkiego Piątku. Uobecnia ona biblijne wydarzenia które miały miejsce po Ostatniej Wieczerzy. Po nocnym pojmaniu Chrystusa w Ogrójcu i sądzie, który dokonywał się między domami Annasza, Kajfasza, Heroda i Piłata oraz drodze z krzyżem na Golgotę, prowadzi nas ona do kontemplacji śmierci Zbawiciela. Razem z Maryją i umiłowanym Jego uczniem, „w szóstej godzinie dnia” – czyli w samo południe (licząc świt ok. 6.00), stajemy przy Nim w tajemnicy ukrzyżowania, aż do „godziny dziewiątej”, czyli 15.00 naszego czasu, w której, jak zaświadczył o tym naoczny świadek tych wydarzeń, św. Jan, Jezus „skłoniwszy głowę wyzionął Ducha”. Właśnie dlatego 15.00 jest dla nas – „godziną miłosierdzia”!

Tutaj napotykamy na pewien problem praktyczny. Jak celebrować te wydarzenia we właściwym im czasie, skoro niestety dla wielu z nas jest to zwyczajny dzień pracy. Były kiedyś próby ustanowienia tego dnia dniem wolnym od zajęć, ale niestety nie udało się tego przeprowadzić (przed 10 laty postulował to poseł Podbeskidzia, Zbigniew Jerzy Wawak, ostatnio wrócił ten temat przy okazji batalii o wolne w święto Trzech Króli). Biorąc pod uwagę rangę wydarzenia jakim dla jedności świętowania całego Triduum jest Wielki Piątek, to śmiało można by odpuścić domaganie się dnia wolnego w to święto i nawet bez bólu oddać tzw. „lany poniedziałek” (już sama nazwa pozbawia ten dzień zasadności co do dnia wolnego, który jest przeżywany w coraz bardziej pogański sposób). Zresztą konsekwentnie, jeśli ten drugi dzień oktawy Zmartwychwstania nie różni się niczym innym od pozostałych dni oktawy, to powinniśmy mieć wolne przez całe osiem dni! Wielki Piątek jest dniem wolnym od pracy w Szwajcarii, Niemczech, Danii, Norwegii Holandii, Szwecji. Jest dniem najświętszym i najważniejszym w roku dla naszych braci ewangelików. U nas na Podbeskidziu bardzo wielu z nich bierze w tym dniu urlop, a pracodawcy protestanccy zamykają w tym dniu swoje zakłady pracy. Wolny od pracy Wielki Piątek, to nasz wspólny cel. Warto się o to modlić, ale może trzeba zacząć zbierać podpisy pod projektem ustawy obywatelskiej...

Wielki Piątek, to dzień w którym Boży Syn oddał życie dla naszego zbawienia. Dlatego w tym dniu podejmujemy tzw. „POST ścisły”, czyli wstrzemięźliwość (powstrzymanie się od pokarmów mięsnych) i post (czyli ograniczenie pokarmów do niezbędnego minimum, tzn. w tym dniu, co najwyżej, pozwalamy sobie zjeść tylko jeden raz do syta).

Istotnym motywem tego postu nie jest chęć podjęcia trudu ascezy dla okiełznania swych zmysłów i kształtowania charakteru (ta treść towarzyszy nam w środę popielcową oraz poszczególne piątki w ciągu roku), ale jest post wynikający z treści liturgii. Pościmy dlatego, że zabrano nam Oblubieńca, że z tęsknoty i osamotnienia, całe nasze istnienie, całe jestestwo ukierunkowujemy na Jezusa, wypatrując znaków Jego powrotu. O tym przypomina nam w ciągu roku tzw. „post eucharystyczny”; to nie dlatego nie jemy na godzinę

przed przyjęciem Komunii Świętej, że nam się ona w żołądku pomiesza z innymi pokarmami, ale właśnie dlatego, aby uświadomić sobie z Kim idziemy się spotkać i w jak wielkim misterium wiary mamy przywilej uczestniczyć.

Liturgia Męki Pańskiej, jak i Msza Wieczerzy Pańskiej oraz Wigilii Paschalnej oparta jest na schemacie Eucharystii. Ma jedynie kilka innych akcentów. Rozpoczyna ją wstrząsająca CISZA, która towarzyszy procesji wejścia. To ona, w ten dzień gromadzi nas osłupiałych na widok tego co się dzieje z Panem Jezusem. Wobec tak wielkiej tajemnicy, wszyscy padamy na kolana, a celebriansi w postawie prostracji, leżą krzyżem na ziemi. To znak najwyższego uniżenia, ukorzenia się przed Bogiem – owego HUMILIATIO (od łac. humus – ziemia).

W centrum liturgii Wielkiego Piątku jest KRZYŻ. Miłość celebrowana podczas Ostatniej Wieczerzy – znajduje spełnienie w czynie! To, co Chrystus antycypował w Uczcie Eucharystycznej dziś czyni na drzewie krzyża, drzewie życia, a Kościół daje nam to w katechezie znaku... Trwa nieprzerwany ciąg wydarzeń, towarzyszymy Jezusowi przez Ogrójec, pojmanie, proces, niesienie krzyża i ukrzyżowanie, aż po Jego „wykonało się” i ostatnie oddane Ojcu tchnienie życia...

Tu uczymy się, że ofiarować coś – to nie znaczy stracić, ale to dać coś, aby otrzymać znacznie więcej, że faktycznie *ziarno pszenicy musi obumrzeć, aby wydać plon obfity...*, że *z tej śmierci życie tryska...* Tu uczymy się ofiarować siebie Jezusowi, aby zyskać jego łaskę. Nasza codzienność zmierzająca do niesienia własnego krzyża pod krzyż Jezusa, to jest moja Eucharystia życia! Z niej czerpię siły i motywację, aby stawać przy bliźnim, według wezwania św. Pawła, „*jeden drugiego brzemiona noście*” (Ga 6,2)...

Dlatego w tym dniu MODLITWA POWSZECHNĄ ogarniamy cały Kościół i cały świat. Ma ona bardzo uroczystą i rozbudowaną do dziesięciu wezwań formę. Chcemy w niej wprowadzić wszystkich ludzi w tę perspektywę zbawienia, jaką stanowią rozwarte na krzyżu ramiona Zbawiciela, bo Kościół zna cenę zbawienia i niezmierną miłość Boga. Wszystkie modlitwy, które po każdym wezwaniu wypowiada przewodniczący zgromadzenia kończą się doksologią, „Przez Chrystusa, Pana naszego”. Odwołujemy się do Niego, bo Jezus jest świadkiem *Ojca Miłosierdzia i Boga wszelkiej pociechy*. Jezus mówi, „*Ja przyszedłem po to, aby dać świadectwo prawdzie*” (J 18,37); „*Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie*” (J 12,32), a św. Jan dopowiada, że On „*oddał życie, aby rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno*” (J 11,52).

Starożytni mawiali, „Stat crux, dum volvitur orbis - krzyż stoi świat się kręci” Wielkopiątkowa liturgia ukazuje Krzyż jako znak triumfu, jako znak największej miłości, która ma wyzwalać naszą wzajemną miłość! Stąd czerwony, królewski, zwycięski kolor szat liturgicznych, także kolor miłości i Ducha Świętego, a nie fioletowy, czy czarny kolor żałoby. Dlatego przyklękając przy krzyżu adorujemy cenę naszego zbawienia, a nie litujemy się nad śmiercią Jezusa, jak czyniły to płaczące niewiasty na krzyżowej drodze. Jak mówi św. Paweł, „*my głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan, dla tych zaś, którzy są powołani, tak spośród Żydów, jak i spośród Greków, Chrystusem, mocą Bożą i mądrością Bożą.*” (1Kor 1,23-24). Tu możemy zapytać się o prawdziwą wymowę krzyża na naszej szyi, na ścianach w naszych domach (pytanie czy czcimy ten znak, czy go w ogóle mamy, czy nie zamieniamy go na swoiste talizmany lub atrakcyjne gadżety).

W liturgii Męki Pańskiej nie ma modlitwy eucharystycznej i nie ma przeistoczenia, czyli nie ma

sakramentalnie uobecnianej ofiary Chrystusa. W tym miejscu Eucharystii, w Wielki Piątek ma miejsce celebrowanie znaku historycznego wydarzenia. Adorujemy krzyż Pana Jezusa. To jest największa INTRONIZACJA KRZYŻA, który jest jednym z trzech najświętszych znaków w Kościele (podczas liturgii okadza się księgę Pisma Świętego i Krzyż i Najświętszy Sakrament). W tym dniu przyjmujemy Komunię Świętą, z darów konsekrowanych w Mszy Wieczerzy Pańskiej. Nie nastąpiło przeistoczenie, więc nie ma Eucharystii. Nawiązuje to do praktykowanych kiedyś w Kościele tzw. missa praesanctificatorum; które dziś, nazwalibyśmy raczej Obrzędem Komunii Świętej poza Mszą Świętą.

Wspaniały liturgista i mistagog, Ks. Wojciech Danielski, II Moderator Krajowy Ruchu Światło-Życie, o którym mówiono, że jest człowiekiem paschalnym, pokazując wewnętrzny związek liturgii Triduum mówił, „*Nie sprawujemy ofiary eucharystycznej sakramentalnie po to, żeby połączyć Wielki Czwartek z Wielkim Piątkiem. To nie tylko dlatego, że Pan Jezus dzisiaj umarł na krzyżu, więc ksiądz nie odprawia Mszy Świętej, lecz także dlatego, żeby Wielki Czwartek nie był tylko ucztą i żeby Wielki Piątek nie był tylko świętem krzyża*” /ks. W. Danielski/.

Słyszeliśmy dziś słowa Pana Jezusa, który mówi do nas, jak kiedyś do Nikodema, „*Jak Mojżesz wywyższył wężyka na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne*”. W naszym potocznym rozumieniu chyba nie tak wyobrażamy sobie wywyższenie. Jak w liście do Filipian napisał św. Paweł, *Bóg wywyższył Jezusa i darował Mu imię ponad wszelkie imię, dlatego, że ten uniżył samego siebie i stał się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej. Stał się człowiekiem i przyjął postać sługi, niewolnika (gr. DOULOS)*.

Jako Jego uczniowie, musimy stale pamiętać, że Kościół, narodził się z przebitego boku Chrystusa i jak napisał to w swojej ostatniej encyklice Jan Paweł II, „*Ecclesia vivit de Eucharistia*” – Kościół żyje z Eucharystii... Niechaj na przygotowanie się do Paschy Chrystusa będą dla nas umocnieniem słowa z dzisiejszej liturgii, „*Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest to dar Boga: nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.*” (Ef 2,9-10).